Rok VIII. Nr. 316. Sosnowiec, środa 15 listopada 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Telefon Redakcji, Administracji, Drukarni 4-34. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Gabinet francuski znów się chwieje

Kością niezgody sprawy oszczędnościowe i polityka zagraniczna

PARYŻ, 14. 11. W związku z rozmowami odbytemi przez premjera Sarraut z kilkoma ministrami, rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że w łonie gabinetu wytworzyły się nowe trudności, które doprowadzi mogą do przesilenia rządowego.

Przyczyną trudności w gabinecie są różnice zdań pomiędzy poszczególnymi członkami rządu na temat oszczędnościowych skreśleń w budżetach ich resortów. Trudności te doszły rzekomo tak daleko, że Sarraut odwołał nawet wczoraj sze posiedzenie rady ministrów, aby dać kolegom z rządu możność powtórnego zastanowienia się nad sprawą oszczędności.

Niektóre dzienniki, donosząc o trudnościach w łonie gabinetu, twierdzą, że leżą one nie w dziedzinie spraw finansowych, lecz w kwestjach polityki zagranicznej.

Rada ministrów odwołana została w związku z wynikiem plebiscytu niemieckiego.

Ministrowie mają ustalić stanowisko, jakie rząd w tej sprawie zajmie na dzisiejszem posiedzeniu izby.

„Jour" twierdzi, że część ministrów skłonna jest do wszczęcia bezpośrednich rozmów z Berlinem.

„Kościuszko" uratował załogę

tonącego okrętu niemieckiego

WARSZAWA, 14. 11. PAT. Dziś w godzinach porannych statek linji okrętowej Gdynia — Ameryka „Kościuszko", znajdujący się pod dowództwem kpt. Borkowskiego uratował załogę tonącego rybackiego parowca niemieckiego „Horst Wessel". Cała załoga w liczbie 12 osób została wyratowana i znajduje się na pokładzie statku „Kościuszki", zdążającego z Nowego Jorku do Kopenhagi, a następnie do Gdyni. Katastrofa „Horst Wessel" wydarzyła się w odległości 30 mil angielskich na północ od Skagen Jutlandja.

Zagadkowe ożywienie Van der Luebbego

BERLIN, 14. 11. PAT. 38-y dzień procesu o podpalenie Reichstagu upływa na przesłuchiwaniu szeregu świadków, wśród których obecni są m. in. Jakób Rosner, dziennikarz z Pragi, Lichiczewowa z Moskwy i b. poseł komunistyczny Neubauer sprowadzony z obozu koncentracyjnego. Przedmiotem zainteresowania jest dziś Van der Leubbe, który z żywem zainteresowaniem śledzi przebieg rozprawy.

Pierwszy zeznaje świadek b. komunista Käpfner, sprowadzony z obozu koncentracyjnego. Świadek poznaje Popowa, który mieszkał u Kämpfnera. Świadek był aktywnym członkiem czerwonej pomocy. Świadek był wielokrotnie karany za kradzieże i oszustwa. W czasie zadawania świadkowi pytań przez Dymitrowa dochodzi do szeregu scysyj z przewodniczącym, który odbiera Dymitrowowi kilkakrotnie głos. Zkolei zeznaje żona Kämpfera. Kämpferowa patrząc na oskarżonych wybucha nerwowym płaczem. Przewodniczący przerywa rozprawę.

Wybuch szrapnela w kuźni

WILNO, 14. 11. PAT. We wsi Babice, w kuźni, należącej do niejakiego Nowika, podczas rozbierania starego szrapnelu nastąpił wybuch, który spowodował śmierć na miejscu zarówno samego Nowika, jak i 2-ch jeszcze innych włościan, obecnych przy manipulowaniu ze szrapnelem.

—:0:—

Zamieszki w Madrycie

MADRYT, 14. 11. W dniu wczorajszym doszło do awantur i walk ulicznych między faszystami i robotnikami w Madrycie. Na niektórych ulicach trwała przeszło godzin na strzelanina. W kilku miejscach wybuchły bomby. Obie strony pogodziła policja konna.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Rawy

RAWA MAZOWIECKA, 14. 11. Rada miejska miasta Rawy Mazowieckiej na wniosek magistratu w dniu 11 bm. jednomyślnie uchwaliła nadać marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe miasta Rawy. Na tem samem posiedzeniu rada miejska powzięła uchwałę zmieniającą nazwę jednej z głównych ulic, na ulicę 11 listopada.

—:0:—

Wzrost bezrobocia

WARSZAWA, 14. 11. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła 11 listopada na terenie całego państwa 222.045 osób, — co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6.952.

—oOo—

Zabójstwo i samobójstwo zwolnionego pracownika

STANISŁAWÓW, 14. 11. PAT. Zwolniony z posady monter szpitala powszechnego w Stanisławowie niejaki Nycz strzelił z rewolweru do dyrektora szpitala dr. Lachmunda. Kula przebiła płuca. Następnie Nycz skierował rewolwer do siebie i ciężko się postrzelił. Stan obu rannych jest groźny.

—)O(—

Lot po pijanemu.

Tragiczna katastrofa.

NOWY JORK, 14. 11. Prywatny samolot turystyczny runął ze znacznej wysokości na jedną z ulic Brooklynu i spłonął. Trzej pasażerowie zginęli na miejscu, jeden jest umierający. Wszyscy liczyli 19 do 21 lat. Młodzieńcy ci po przehulanej nocy zapragnęli na zakończenie libacji polatać sobie nad Nowym Jorkiem. Jeden z nich posiadał świadectwo pilota, to też bez trudności towarzystwo samolotowe wypożyczyło im aparat turystyczny. Kawalerski lot skończył się jednak tragicznie.

Z kraju i ze świata

ZAMEK W GRODNIE SIEDZIBĄ PREZYDENTA RZPLITEJ.

BIAŁYSTOK, 14.11. W Grodnie czynione są gorączkowe przygotowania do przyjęcia pana Prezydenta R .P., przybywającego w dniu 26 bm. na uroczystości Batorowe.

Stary zamek królewski w Grodnie otrzyma obecnie urzędową nazwę siedziby p. Prezydenta. Dnia 13 bm. wieczorem odbędzie sie posiedzenie nadzwyczajne rady miejskiej w Grodnie, na którem zostanie uchwalony wniosek o nadanie panu Prezydentowi honorowego obywatelstwa miasta Grodna. Wojewódzki komitet obchodu 400-letniej rocznicy urodzin Batorego projektuje m. in. urządzenie w Kopelówce wystawy, na którą zamierza zaprosić P. Prezydenta.

—:0:—

POPYT NA OBRAZY MALISZA.

WARSZAWA, 14.11. Do Warszawy sprowadzono w tych dniach z Krakowa kilkanaście obrazów straconego Malisza, które znajdują chętnych nabywców i kupowane są w cenie od 500 do 1000 złotych.

Nabywcy obrazów Malisza twierdzą że aczkolwiek Malisz nie ukończył żadnej szkoły sztuk pięknych — to jednak w obrazach jego ujawnia się duży talent.

O popycie na nie świadczy fakt, że z Warszawy wyjechało już do Krakowa dwuch antykwarjuszy celem nabycia obrazów dla reflektantów warszawskich.

Zainteresowanie się obrazami Malisza jest objawem niezdrowej sensacji którą wzbudziło stracenie zabójcy krakowskiego listonosza.

—000—

197 POLAKÓW WYJECHAŁO Z Z FRANCJI W CIĄGU TYGODNIA.

PARYŻ, 14.11. Według ostatniego sprawozdania tygodniowego, wyjechało z Francji ogółem 627 robotników cudzoziemskich, w tem 197 polaków.

—)O(—

O SAMOWOLNE „WYKROJENIE“ SOBIE NALEŻNOŚCI..

ŁÓDŹ, 14.11. Wczoraj zasiadło na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym 28 czeladników masarskich, oskarżonych o nadużycia.

Rozprawa poniedziałkowa była epilogiem nadużyć, które wykryto przed kilku miesiącami ,a które odezwały się w całem mieście głośnem echem.

Tło sprawy jest następujące: Na podstawie umowy obowiązującej, która regulowała płacę czeladników rzeźnickich, mieli oni otrzymywać po 3 zł. od ubitej sztuki. Tymczasem majstrowie wypłacali czeladnikom tylko po 1 zł. Czeladnicy postanowili wyrównać sobie tę różnicę w naturze w ten sposób, że wykrawali mięso z każdej ubitej sztuki, a potem sprzedawali to hurtowne kupcom z Rudy Pabjanickiej.

Kiedy kupców tych ujęto z zapasem zdobytego w ten sposób mięsa, rzecz cała wyszła na jaw. Policja aresztowała kilka osób, z których 29 zasiadło na ławie oskarżonych. Proces trwa.

—oOo—

STRASZLIWA EKSPLOZJA SAMOLOTU NA DACHU KOŚCIOŁA.

NOWY JORK, 14.11. W dzielnicy nowojorskiej Brooklyn wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Samolot pasożerski,lecący na małej wysokości, zawadził o drzewo i tracąc równowagę, wpadł na dach pobliskiego kościoła, gdzie nastąpiła eksplozja.

Płonący aparat ześlizgnął się następnie z pochyłego dachu i spadł na ulicę.

Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, pilot odniósł ciężkie obrażenia. Kontuzjom uległo również kilku przechodniów.

Upiorna zemsta miejskich „komsomolców”.

Wyrok z trupią czaszką poprzedził dwa ohydne skrytobójstwa.

Najbogatszym gospodarzem w całej gminie horodeczańskiej na Wileńszczyźnie, jest Jan Szach, mieszkaniec wsi Kucewicze. Osobiste bogactwo — tak sprzeczne z zasadami komunizmu — nie przeszkadza mu jednak w działalności wywrotowej, której oddaje się z całym zapałem. On to jest założycielem istniejącej już od dłuższego czasu na terenie okolicznym **„jaczejki“ komunistycznej, do której werbuje członków przeważnie terorem.**

Za swoją działalność wywrotową Szach skazany został swego czasu na 3 lata więzienia, do czego przyczynił się głównie sąsiad jego, Józef Wojniłło, swemi obciążającemi zeznaniami.

Szach poprzysiągł zemstę Wojnille. Po wyjściu z więzienia

wezwał wszystkich członków swej „jaczejki“ do zamordowania Wojniłły,

obiecując 100 rubli w złocie nagrody temu, kto tego dokona. Równocześnie wystosowano do Wojniłły pismo opatrzone.. trupią czaszką i zawierające ultimatum: „albo wstąpisz do „komsomolu“, albo zostaniesz zgładzony!“

Wojniłło nie uląkł się groźby i propozycję stanowczo odrzucił. Wobec tego

„jaczejka“ postanowiła wykonać swój wyrok.

W kilka dni później, podczas sianokosu, Wojniłło został napadnięty na łące przez Jana Szacha i jego dwóch młodszych braci, którzy obrzucili przeciwnika kamieniami, chcąc go przedewszystkiem obezwładnić. Wobec przeważających sił napastników,

Wojniłło puścił w ruch kosę i ciął nią Michała Szacha.

Cios był okropny. Ostrze kosy rozcięło brzuch i poprzecinało jelita. Wywiązało się ropne zakażenie krwi i nieszczęsny „kowsomołec“ zmarł w strasznych męczarniach.

Nie ulegało już teraz żadnej wątpliwości, że Szachowie i ich zausznicy zechcą pomścić tę śmierć. Temwięcej, że sąd — uznając, iż Wojniłło działał w obronie koniecznej — uwolnił go od winy i kary.

Nie mogąc dosięgnąć samego Wojniłły, który strzegł się dobrze przed napastnikami, „jaczejka“ postanowiła wywrzeć swą zemstę na jego jedynem dziecku, 3-letniej córeczce Helenie. W tydzień po uniewinnieniu Wojniłły przez sąd,

dziewczynka została w tajemniczy sposób uduszona.

Zrozpaczony ojciec ani na chwilę nie zwątpił, że dziecko jego padło ofiarą komunistycznych „mścicieli“ z obozu Szacha. Istotnie — śledztwo, podjęte przez władze policyjne i sądowe, ustaliło, że odciski palców na szyjce dziecka są identyczne z kształtem paznogci Jana Szacha, zwłaszcza paznokcia u zdeformowanego palca średniego u prawej ręki.

Jana Szacha stawiono przed sądem doraźnym, który jednak sprawę tę przekazał sądowi zwykłemu. Mimo to

wyrok zapadł surowy: beztermi nowe ciężkie więzienie.

Zarówno prokurator — domagający się kary śmierci — jak i skazany odwołali się do wyższej instancji.

Choć pozbawiona swego wodza — przebywającego w więzieniu śledczem — „jaczejka“, nie wyrzekła się swego celu, którym było „unieszkodliwienie“ Wojniłły.

Onegdaj znaleziono go w łóżku martwego, z przestrzeloną aż 5-ciu kulami czaszkę.

Dla władz śledczych nie ulega żadnej wątpliwości, że zbrodnia ta jest dziełem sprzymierzeńców uwięzionego Jana Szacha i w tym kierunku przedewszystkiem toczy się dochodzenie.

Chodzi tylko o ustalenie faktycznych sprawców ohydnej zbrodni. Jak słychać, władze śledcze są już na tropie i lada chwila znajdą się oni w ręku policji, aby stanąć następnie przed sądem doraźnym.

W ślad za tem nastąpi

unieszkodliwienie całej „jaczejki“ horodeczańskiej,

przed której terorem drży cała ludność okoliczna, przerażona zwłaszcza ostatniemi dwoma skrytobójstwami komsomolców.

Tajemnica zabójstwa króla Afganistanu

dotąd nie wyświetlona.

LONDYN, 14. 11. Tajemnica nagłego zgonu króla Afganistanu Nadira Chana, który, jak wiadomo, został zamordowany, nie została do dnia dzisiejszego jeszcze należycie wyświetlona, mimo, iż od chwili morderstwa upłynął przeszło tydzień. Wiadomości, nadchodzące z Kabulu są tak wciąż sprzeczne z sobą, że trudno zorjentować się

w stanie faktycznym.

Pierwsza wersja — jak wiadomo — donosiła, iż mordercą był zwolennik b. króla Amanullaha, należący do spiskowców, którzy pragną powrotu tego władcy na tron. Podawano, że król Nadir Chan zginął w momencie, gdy opuszczał harem królewski, Na odgłos strzałów rewolwerów miały wybiec z haremu żony królewskie i widzieć, jak mordercy (miało więc być ich kilku) dopadli leżącego monarchę i

zadawali mu jeszcze ciosy sztyletem

Tymczasem w dniu wczorajszym nadeszły z Kabulu do Londynu nowe wiadomości. Według jednej z ajencyj, sprawa zamachu na króla Afganistanu przedstawia się następująco: Zamach dokonany został w chwili, kiedy na audjencji u króla bawiła grupa studentów dla osobistego odebrania z rąk króla stypendjów na studja zagraniczne. Wówczas do gabinetu wszedł osobnik, który oddał w stronę króla trzy strzały rewolwerowe, wszystkie śmiertelne, poczem zbiegł z pałacu na ulicę.

Został on jednak natychmiast ujęty i policja z trudem tylko zdołała go uchronić przed wzburzonym tłumem, który chciał mordercę zlinczować. Jak się okazało, zamachowcem był jeden z byłych łokai króla, nazwiskiem Gulim Nachir, już poprzednio zamięszany w spisek przeciwko zmarłemu królowi.

Wersja ta w oświetleniu jednej z ajencyj moskiewskich wygląda nieco odmiennie. Mianowicie w dniu 8 listopada o godz. 3 popołudniu w ogrodach pałacu królewskiego odbył się przegląd młodzieży, która ukończyła szkołę w Kabulu W czasie, gdy król przechodził przed frontem młodzieży, jeden z młodzieńoów oddał do niego trzy strzały,

kładąc go trupem na miejscu.

Przypuszczać należy, że najbliższe dni wyświetlą dostatecznie jak i przez kogo został król Nadir Chan zamordowany. W każdym razie wszystkie ajencje podają, że sprawca został ujęty i w najbliższych dniach stanie przed sądem.

Katastrofalny grad wielkości pomarańczy zniszczył zabudowania i zabił tysiące zwierząt

KAPSZTADT, 14.11. Południowo — afrykańską Unję nawiedziły w ostatnich kilku dniach niebywałe burze, powodując katastrofy i okropne straty.

Po wielomiesięcznej katastrofalnej suszy, nagle przyszła ulewa, powodując, że liczne wyschnięte rzeki błyskawicznie wezbrały i zalały olbrzymie tereny.

Ludzie i zwierzęta zaskoczeni porwani zostali przez fale.

W Rustenburgu piorun zabił sześciu krajowców. W wielu okręgach padał grad, dochodząc miejscami wielkości pomarańczy.

Tysiące owiec, krów i osłów zostało zabitych. Straty, jakie ponieśli farmerzy w ogrodach oceniają na 40.000 funtów angielskich. Grad uszkodził również liczne domy, przebijając dachy. W Natalu wiele wsi i miast stoi pod wodą. Wezbrane rzeki porozrywały liczne mosty i uniemożliwiły wszelką komunikację.

KAPSZADT, 14.11. Wedle ostatnich doniesień, nadchodzących z terenów nawiedzonych katastrofalną powodzią i gwałtownem gradobiciem, liczba ofiar śmiertelnych katastrofy żywiołowej wynosi 24 osób.

Walki na kolei wschodnio-chińskiej

nie ustają.

W zarządzie kolei wschodnio-chińskiej, która w Mandżu-go przemianowana została koleją północno-mandżurską, prowadzone są bezustanne walki pomiędzy oboma stronami, sowiecką a mandżursko-japońską. Obie strony za wszelką cenę starają się opanować kierownictwo kolei. Przewodniczącym zarządu kolei wschodnio-chińskiej jest mandżurczyk Li-Szo-gen, a jego pomocnikiem przedstawiciel sowietów Bandura. Obaj ci dyrektorowie kolei bezustannie walczą pomiędzy sobą. wydają sprzeczne rozkazy i zarządzenia a urzędnicy nie wiedzą do których się zastosować.

Charakterystyczny wypadek miał miejsce właśnie w ostatnich dniach.

Władze mandżurskie zatrzymały niedawno sześciu agentów zarządu kolei, obywateli sowieckich, którym zarzucano, że prowadzą działalność na szkodę Mandżurji. Natychmiast po aresztowaniu tych ludzi, sowiecki przedstawiciel w zarządzie kolei zamianował na ich miejsce nowych ludzi, korzystając z przysługującego mu prawa mianowania nowych urzędników. Przewodniczący zarządu Li-Szo-gen jednak mianowanie odrzucił, wskazując na to, że nieobecnych urzędników mają zastępować ich pomocnicy. Z tego też wnioskować można, jakie to stosunki panują na kolei. Pociągi często napadane są przez bandytów i dlatego też znaczenie kolei coraz to więcej upada. Japonja poświęca coraz więcej uwagi budowie nowych linii łączących wybrzeże z ośrodkami gospodarczemi Mandżurji, aby w ten sposób nowe państwo ściślej połączone zostało z Japonją.

Bożyszcze na glinianych nogach.

Wśród niebywałych fanfar triumfu obwieszczono walne zwycięstwo „Obudzonych Niemiec“.

Wybory? Czy były to naprawdę wybory? Czy można mówić o wyborach tam, gdzie groźnie podnoszą się stalowe szpicruty „S. A.“, gdzie każdego opornego czekałoby więzienie lub obóz koncentracyjny za „zdradę kraju“? Czy można to nazwać wyborami, gdy obywatel niemiecki nie miał nawet przed sobą dwóch różnych możliwości?

Wśród nieopisanych szykan zapędzono naród niemiecki do urny, w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Wśród niesłychanego i niebywałego jeszcze w historji gwałtu sumienia wymuszono na narodzie niemieckim, walczącym o kawałek chleba, a uginającym się pod najcięższym krzyżem w dziejach ludzkości — aby położył swój krzyżyk na liście wyborczej. A gdy w ten sposób uzyskano dla Hitlera większość 93,2 proc. — ośmielają się niemieccy gwałciciele moralności publicznej i truciciele sumienia narodowego przechwalać się swem imponującem zwycięstwem.

Brutalny hitleryzm zagalopował się tak daleko, że nawet owe setki tysięcy ludzi zamkniętych z powodu swoich przekonań w obozach koncentracyjnych i więzieniach i wegetujących tam marnie od dziewięciu miesięcy, zmuszono do głosowania na rzecz Hitlera. (Tam zapewne „aprobata“ hitleryzmu osiągnęła 100 proc. głosujących).

I aby zachować pozór prawdy trąbi się po całym świecie, ile osób w każdym poszczególnym okręgu wyborczym głosowało przeciw Hitlerowi. Co więcej z naciskiem łansuje się wiadomość, że w czasie niedzieli wyborczej zjawiły się grupy komunistów, którzy rozrzucali swe własne ulotki.

Wybory te są może szczytem tego wszystkiego, na co dotąd zdobył się hitleryzm, niewzdrygający się przed żadną podłością. Wybory te muszą całemu światu cywilizowanemu otworzyć oczy na przepaść, w którą Niemcy runą nieuchronnie, jeśli obecny system knuta, szpicruty stalowej i gwałtu sumienia utrzyma się jeszcze dłużej.

Dokładnie dziewięć miesięcy dzierży Hitler ster władzy. Nie potrafił on zrealizować ani jednego ze swych niezliczonych przyrzeczeń. Zamiast tego sprowadził na naród niemiecki przymus i niewolę, nędzę i hańbę. Jednym z głównych jego koników taktycznych była gospodarka „satelitów“. Usunął ją istotnie, lecz tylko po to, aby zaprowadzić inną gospodarkę satelitów, znacznie zuchwalszą i bezwstydniejszą, niż dawna. W Niemczech roi się obecnie od próżniaków pobierających rocznie 60 tys. marek pensji, roi się od „odnowicieli“, którzy, przez wiele lat bezrobotni, teraz mieszkają w luksusowych willach i jeżdżą luksusowemi autami na luksusowe kolacje. Sam Hitler oświadczył bombastycznie, że rezygnuje z pensji kanclerskiej, ponieważ uważa się tylko za sługę narodu. Zamilczał jednak o tem, że wprawdzie nie pobiera kanclerskiej pensji rocznej, wynoszącej 38 tys. marek, ale zato każe sobie wypłacać „dodatek reprezentacyjny“ w wysokości 18 tys. marek miesięcznie.

Naród niemiecki wie, że Hitler z niesłychaną brutalnością korzysta ze swego urzędu, aby zmuszać każdego do zakupienia za cenę 6 marek książki pt. „Moja walka“, na czem Hitler w ostatnich dziewięciu miesiącach zarobił 2 miljony marek.

Naród niemiecki wie o tem wszystkiem i o wielu jeszcze innych rzeczach. Naród niemiecki wie tak dużo, że Hitler — choćby tylko istniała jedna lista wyborcza — nie otrzymałby nawet 5 proc. głosów.

Naród niemiecki po dziewięciu miesiącach regimeu hitlerowskiego tak gruntownie „obudził się“, jak jeszcze nigdy dotąd.

Naród niemiecki musiał jednak milczeniem przyjąć te wybory, ponieważ leży bezbronny na ziemi, a nad nim świszczą w powietrzu stalowe bicze bestjalskich hord. Czy jednak świat cywilizowany wobec tych wyborów będzie milczał, czy może milczeć? Czy po takiem brutalnem pogwałceniu wielkiego narodu można choć przez chwilę dzisiejsze Niemcy oficjalnie uważać za równouprawnionego partnera w zespole narodów kulturalnych? Byłby to cios śmiertelny zadany wierze w ludzkość.

Powinniśmy być zadowoleni z 98 proc. zwycięstwa wyborczego Hitlera. Otworzyło ono światu oczy. Świat wie dokładnie, jak oceniać to prawie 100-procentowe zwycięstwo. 60 proc. — to byłoby znacznie bardziej niebezpieczne. Możnaby wówczas nabrać przekonania, że wybory odbyły się uczciwie. Ale 98 proc. odrazu nam tłumaczy jaskrawie cały fałsz sytuacji.

Prawie 100-procentowe zwycięstwo Hitlera jest grobem, w którym ten polityczny kondotier pogrąży się i pogrążyć musi.

Triumf Republikanów w Nowym Yorku.

Wybory do zarządu miejskiego w Nowym Yorku na stanowisko burmistrza przyniosły zwycięstwo kandydatowi wystawionemu przez partję republikańską — majorowi La Guardia. Kandydat demokratów, popierany przez Biały Dom, Mac Kee, przepadł. Program La Guardia, zresztą niepolityczny, polega na stuprocentowym, fanatycznym antagonizmie wobec Tommany Hall.

Dotąd rządziła w N. Yorku Tarmany Hall. Jest to zgrana od dziesiątków lat kilka, która rządziła wielkiem miastem przy pomocy korupcji, szwindlów, łapówek i teroru. Pod względem swego oblicza politycznego Tarmany Hall, aczkolwiek od lat dwudziestu stał zawsze na jej czele republikanin — burmistrz, nie odznaczała się jednolitością. W skład jej wchodzili i demokraci i republikanie, z więzią wspólną, łącząca wszystkich w jedną całość była niepohamowana żądza zysku i władzy. Szczególnie rozpanoszyły się cechy przestępcze w gospodarce finansami miejskimi w okresie prohibicji, gdy większa część Tammany policji, sędziów, urzędników utrzymywała się jawnie z łapówek pobieranych obficie od właścicieli tajnych szynków i barów, t. zw. speak — easies, oraz od tajnych gorzelni, browarów i od szmuklerów alkoholu pochodzenia zagranicznego.

W czasie rządów burmistrza Walkera, gdy gubernatorem stanu New York został obecny prezydent Roosevelt, zarządzone zostało obszerne dochodzenie, którego wynikiem było złożenie z urzędu burmistrza Walkera skompromitowanego w kilku aferach. Tammany Hall odczuwa boleśnie interwencję sanacyjną Roosevelta, i starała się podstawić mu nogę podczas próbnych wyborów kandydata na prezydenta U. S. A.

Przy obecnych wyborach, które nie są pozbawione pewnego znaczenia politycznego, Biały Dom zalecał i popierał kandytaturę Mac Kee na burmistrza. Mac Kee był przez pewien czas członkiem zarządu miasta i na tem stanowisku występował energicznie przeciw działalności Tammany Hall. Zwycięstwo odniósł jednakże La Guardia, bardziej radykalny w swojej akcji contra Tammany. Zwykłe metody teroru i korupcji używane przy wyborach przez organizacje Tammany zawiodły tym razem i nie zdołały odciągnąć wyborców od manifestacji wrogich obecnym rządom miasta. Uformowana przez La Guardia milicja ochotnicza w liczbie 2000 ludzi pilnowała porządku na wiecach i nie dopuściła do rozbijania zebrań przez zwolenników Tammany.

Wybór La Guardia i porażka Mac Kee są dowodem pewnego osłabienia popularności prezydenta Roosevelta wśród mas. Z drugiej znów strony trzeba wziąć pod uwagę, iż do porażki Tammany przyczynił się w pierwszym rzędzie kryzys oraz usunięcie prohibicji. Przez likwidację tajnego wyszynku alkoholu, a co zatem idzie i nielegalnych źródeł dochodu, zostały osłabione i zdezorganizowane ciemne siły, służące Tammany jako jej narzędzie. To zachwianie się w szeregach wiernych dotąd wykonawców woli i rozkazów kliki z Tammany Hall, zadecydowało walnie o porażce mafji, rządzącej miastem.

E. R.

Wieczory prządkowe.

W długim szeregu starych i barwnych zwyczajów polskich są m. i. tak zwane „prządki“, czyli wieczory prządkowe, które odbywały się zarówno po dworach, jak i po chatach

Kiedy już ukończyły się wiosenne i letnie prace przy uprawie lnu i konopi, obierano te rośliny i przygotowano je do przędzenia w czasie długich wieczorów jesiennych i zimowych. W izbie czeladnej we dworze, pani dzieliła len pomiędzy dziewczęta i niewiasty służebne, a potem często sama wśród nich z robotą zasiadała.

Na dworze mogła być zawierucha, tymczasem w izbie ogień płonął wesoło na kominie, kręciły się wrzeciona, furkotały kołowrotki, czasem popłynęła piosenka, czasem najwymowniejsza z prządek opowiedziała bajkę, pełną cudów lub tajemniczej grozy i tak schodził wieczór za wieczorem. Rosły motki szarego przędziwa, które zkolei zabierali tkacze wioskowi, aby przerobić je na płótno.

Kronikarz XVII wieku, Haur, który w swej „O ekonomice ziemiańskiej“ wiele rad i praktycznych, ze sprawami gospodarskiemi związanych przepisów zostawił — poucza, iż tkaczów tych „dobierać było trzeba, aby dobrze i gęsto tkali“. Podaje on dokładny rachunek, ile na jakie płótno należało wdzielić przędziwa i kończy praktyczną uwagę, że „dla sieci naprawy, powrozów, postronków z sznurków, także gwoli innym potrzebom i wygodzie domowej, pamiętać należy zostawić konopi nieczesanych“.

Na „prządki“ wybierano zwykle domostwo, które najobszerniejszą izbę posiadało i tu się schodzono dla przędzenia, czasem dla tkania lub dla darcia pierza. Każda dziewczyna idąca na „prządki“ musiała mieć ze sobą potrzebne przybory, a więc przęślicę, krędziołek i motowidło, oraz coś do przegryzienia gdyż poczęstunku na takich wieczorach najczęściej nie dawano. Czas, w którym prządki zaczynają się schodzić, przypada w drugiej połowie listopada i trwa do końca mięsopustu.

W dobie dzisiejszej, wobec rozwoju przemysłu fabrycznego i zaniku domowego tkactwa, upada też sztuka przędzenia po dworach i chatach, oraz zanikają miłe wieczory prządkowe.

Rozmaitości.

NOWI MILJONERZY WE FRANCJI

Ciągnienie pierwszej loterji państwowej we Francji dało jej 15-tu miljonerów, którzy wygrali po jednym miljonie franków, oraz jednego miljonera ,który wygrał główny los — 5 miljonów, fryzjera Bohoure w Tarascon. W Paryżu trzy osoby wygrały po miljonie, a wśród nich znajduje się naczelnik paryskiej Suree, Thome. Największem powodzeniem cieszyło się Cannes na Jasym Brzegu, tutaj padły dwie wygrane po miljonie franków. Loterja cieszy się ogromnem powodzeniem i bilety jej są rozrywane. W krótkim czasie nastąpi ciągnienie drugiej serji, z tą samą ilością wygranych wielkich i średnich. Poza wygranymi miljonowemi jest dużo wygranych po 500.000 franków i 100.000 franków.

MAHARADŻA RZUCA TRON I UCIEKA Z TANCERKĄ.

Sensację w Indjach sprawiła ucieczka maharażdży Dewasu, Tukor — Girao, który wraz z przyjaciółką swoją zbiegł do Pondichory, kolonji francuskiej. Wice król Indyj postanowił romantycznemu Maharażdży ultimatum: albo wróci do kraju,albo wyrzeknie się tronu przodków. Maharażdża wybrał to drugi[illegible] kraju, wybrał duże sumy ze skarbca państwowego i zwiał wraz z tancerką. Oboje, maharadża i tancerka, udają się z Pondichory na statku do Francji i zamierzają osiedlić się w Paryżu.

JAK SOBIE RADZĄ MYŚLIWI WE FRANCJI Z BRAKIEM PTACTWA I ZWIERZĄT?

Łowiectwo jest ulubioną rozrywką francuzów. Najlepszym chyba tego dowodem jest 1.500.000 kart łowieckich, wydanych w bieżącym roku. Przed wojną wydano ich rocznie przeciętnie 600.000. Z łowiectwa czerpie pokaźne zyski państwo. Łowy są też bardzo popłatnym interesem dla prywatnych przedsiębiorców, a więc fabrykantów broni, amunicji i innych części myśliwskiego ekwipunku,handlarzy zwierzyną i hodowców rasowych psów. Z drugiej zaś strony im więcej poluje myśliwych, tem mniej pozostaje zwierzyny. A wraz z trudnością napotkania zwierzyny wzrasta i niechęć polujących do samotnego uganiania po polach i lasach. Z bolączką tą poradzono sobie w bardzo prosty sposób. Mianowicie związki myśliwskie założyły sztuczne wylęgarnie ptactwa, ulegającego największej zagładzie ze strony myśliwych. Taką najbardziej znaną we Francji farmą jest park koło Tagnon, zwany „Les pares des champs“. Obok ptactwa hoduje się tam też, z myślą o przyszłych polowaniach, zające, lisy a nawet dzikie świnie. Na olbrzymim obszarze pól i lasów, sztuczne zagajniki, gąszcza i stawki przepełnione są ptactwem i zwierzyną, nad których mnożeniem się czuwają liczni dozorcy, mieszkający w schludnych domkach. W bieżącym roku w wylęgarniach wyhodowano 700 kuropatw i 5.000 bażantów.

REMBRANDT DO WYNAJĘCIA.

Zechce pani łaskawie wybaczyć, wszystkie nasze Rembrandty są w tej chwili wynajęte. Na ten miesiąc możemy dać pani piękne Rubesy... Tego rodzaju rozmowy słyszy się w nowozorganizowanej w Londynie galerji sztuki. Właściciele obrazów i rzeźb postanowili, wobec wielkich trudności przy sprzedaży dzieł sztuki, wynajmować je Abonament wynosi jeden funt miesięcznie za tę cenę abonament ma prawo otrzymywać co trzy miesiące inny obraz lub rzeźbę. Po tym terminie dzieła sztuki wracają do galerji, a abonent otrzymuje zpowrotem sumę, którą złożył jako kaucję właścicielom wypożyczonych obrazów. Nowa instytucja cieszy się w Londynie ogromną popularością i powodzeniem ze względu na ciężkie czasy i trudność lokowania pieniędzy w obrazach starych mistrzów. Pomysłowi właściciele galerji mają stały spory dochód: posiadane przez nich dzieła sztuki są w ciągłym ruchu i rentują się.

W dniu wyborów.

W dniu dzisiejszym odbywają się na terenie powiatu będzińskiego wybory do ciał samorządowych wiejskich. Wybory te mają być wyrazem zrozumienia przez naszą ludność wiejską tej zasady generalnej nowej ustawy samorządowej, że organy obywatelskie, stanowiące administrację samorządową, nie mogą iść luzem, lecz muszą działać w zupełnej zgodzie z administracją państwową. Cóż dopiero mówić o walce samorządu z rządem, jak to, niestety jeszcze niedawno było w naszych obyczajach. Słusznie powiedział minister Pieracki, że samorząd jest powołany nie do walki z rządem Rzplitej, a do współpracy z tym rządem.

To pierwsza zasada, jaka winna przyświecać dziś naszej ludności wiejskiej, przystępującej do jednego jeszcze, b. ważnego, egzaminu swej dojrzałości obywatelskiej.

Ale i nad drugą, równie ważną i doniosłą sprawą, należy się dziś zastanowić.

Do samorządu wiejskiego należy załatwianie wielu spraw, które ludność wiejską bardzo blisko obchodzą. Cóż bowiem rolnika bardziej obchodzi, niż to, by we wsi istniała dobrze postawiona szkoła, by drogi były dobre, trwałe, a niedrogie, wreszcie — by w razie potrzeby, klęski, lub choroby doznał opieki i pomocy ze strony własnego państwa, własnego rządu!

Jeśli więc samorząd będzie działał dobrze, to zaspokojenie potrzeb naszej wsi będzie normalne ku zadowoleniu jej obywateli.

Samorząd zaś będzie działał dobrze, jeśli wybierzemy do niego ludzi mających prawdę na oku nie tylko interesy swoje własne, czy interesy swych partyj; jeśli wybierzemy ludzi, mających przedewszystkiem na oku interesy i dobro państwa, gminy, gromady, słowem wszystkich obywateli.

Dlatego w tych wyborach muszą koniecznie brać udział wszyscy bez wyjątku wyborcy, idący za wskazaniami I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i jego rządu.

Niedawny to czas, kiedyśmy, jako naród, zdali piękny egzamin naszej spoistości i siły wewnętrznej przez wielki sukces pożyczki narodowej. Dziś, kiedy zagraża naszej ojczyznie hitleryzm, wyciągający swoje drapieżne ręce po nasze, odwiecznie ziemie — dziś raz jeszcze musimy skupić się przy naszym Wodzu Marszałku Piłsudskim i jego rządzie i dać światu całemu, naszym wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, mocną i decydującą odpowiedź: głosować w wyborach na te listy i tych ludzi, którzy dobro państwa mają na względzie i którzy wypędzą z naszego samorządu politykę, a budować będą u podstaw silną i potężną Rzplitą Polską.

R...t.

Wybory do rad gromadzkich
w województwie kieleckiem.

Przeprowadzone w pow. iłżeckim wybory do rad gromadzkich wypadły w 100 proc. na korzyść BBWR, a lista nr. 1 przeprowadziła wszędzie swoich kandydatów. W 252 gromadach powiatu iłżeckiego 222 gromad wystawiły tylko 1 listę nr. 1, zaś w pozostałych 30 gromadach zgłoszone były również inne listy, lecz nie uzyskały większości. Ogółem w powiecie iłżeckim wybrano 35 18 radnych, wszystkich z listy nr. 1.

Przeprowadzone w dn. 13 b. m. w pow. sandomierskim wybory do rad gromadzkich dały zdecydowaną przewagę liście nr. 1, wysuniętej przez BBWR. Na 209 gromad w 199 gromadach zgłoszona była tylko lista nr. 1, zaś w pozostałych 10 gromadach zgłoszono również inne listy przeważnie stronnictwa ludowego. W tych 10 gromadach lista nr. 1 zdobyła 80 proc. mandatów.

W pierwszym dniu wyborów do rad gromadzkich na terenie pow. kieleckiego odbyło się głosowanie w 96 gromadach, przyczem w 95 gromadach zgłoszona była tylko jedna lista nr. 1, zaś w jednej gromadzie zgłoszono listę ze stronnictwa ludowego. Wynik głosowania we wszystkich gromadach w pierwszym dniu wyborów wypadł w 100 proc. na korzyść listy nr. 1.

Min. Klarner i dyr. Madeyski
na lustracji robót w Dąbrowie.

Bawił w Dąbrowie prezes funduszu pracy **b. min. Klarner,** w towarzystwie naczelnego dyrektora funduszu pracy **posła Madeyskiego,** celem zwiedzenia robót prowadzonych za pieniądze funduszu.

Zlustrowano roboty drogowe, następnie zwiedzono tereny na Staszicu, na których budują się małe domki, oraz tereny pod park miejski na Zielonej.

Min. Klarner żywo interesował się wszystkiemi robotami, przyrzekając że postara się przeznaczyć pewną sumę pieniędzy dla Dąbrowy na prowadzenie robót w sezonie zimowym.

Lustracja dotychczas przeprowadzonych robót w mieście wypadła dodatnio.

Z działalności izby przem.-handlowej
w Sosnowcu.

W sprawie zwiększenia konsumcji krajowych rud żelaznych

W związku z występującem w ostatnich latach niekorzystnem zjawiskiem stałego i znacznego zmniejszania się wydobycia oraz spożycia krajowych rud żelaznych, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli fabryk i hut żelaznych województwa kieleckiego i śląskiego, rzeczoznawców górniczych oraz sosnowieckiego i śląskiego komitetu popierania wytwórczości krajowej, której zadaniem było omówienie szczegółowe wyżej wymienionego zagadnienia.

Konferencję powyższą zagaił prezes izby **St. Gadomski,** poczem przewodnictwo objął radca **W. Swirtun.**

Jak wynika z bardzo obszernej i rzeczowej dyskusji, zmniejszanie się spożycia rud krajowych jest spowodowane w pierwszym rzędzie konkurencją bogatej co do zawartości żelaza rudy zagranicznej, np. taniej rudy szwedzkiej oraz droższej sowieckiej, która jest importowana w ramach kompensaty. dalej zastępywaniem rudy złomem żelaznym, który w obecnej chwili z powodu znacznej podaży jest bardzo tanim surowcem.

W celu więc zwiekszenia konsumcji krajowej rudy żelaznej, należałoby usprawnić wydobycie tejże ze złóż, dotychczas eksploatowanych, ewentualnie wynalezienie nowych złóż bogatych w rudę.

To ostatnie zagadnienie jest obecnie przedmiotem działalności istniejącego w Warszawie towarzystwa wojenno - technicznego. Prace towarzystwa w tej dziedzinie przedstawił szczegółowo **inż Ludwik Salmanowicz,** dyr. zakładów ostrowieckich, a jednocześnie członek towarzystwa wojenno - technicznego.

Z uwagi na to, że kwestja badań geologicznych złóż rudy, jak też usprawnienia wydobycia i wzbogacenia stosunkowo niezbyt bogatych w żelazo rud krajowych wymaga szczegółowych technicznych badań, konferencja postanowiła powierzyć opracowanie techniczne planu działania, mającego na celu zwiększenie konsumcji rudy krajowej, ściślejszej komisji w następującym składzie: pp. **Bielicki** (Huta Katarzyna), **Borkowski** (Tow. B. Hantke), **Holewiński** (Huta Pokój), **Kontkiewicz, Nietsch** (Śląski komitet popierania wytwórcz. krajowej), **Salmanowicz** (Zakłady Ostrowieckie), **Swirtun** (Huta Bankowa), **Wilmowski** (Warszawskie tow. kopalń węgla), **Włodasz** (Huta Falwa), **Wołłeyko** (Państwowa szkoła górn. - hutnicza), **Wygasz** (Częstochowskie tow. górniczo - przemysłowe), **Zbyszewski** (firma M. Łempicki).

Prace tej komisji prowadzone będą przy izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.



KRONIKA

Listopad 15 Środa

Dziś: Leopolda w.
Jutro Edmunda b. w.
Wschód słońca: 6.59
Zachód słońca: 15.59

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 15 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.50. Życie art. w stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30 Dz. południn. 12.35. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty 16.15. Program dla dzieci. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Arje i pieśni. 17.20. Recital fortp. 17.50. Skrzynka roln. 18.00. O umiędzynarodowieniu łaciny. 18.20. Transkrypcje jazzowe. 18.45 Sylwety Akademików Literatury. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Maszyna a poezja. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Przem. z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. 20.115. Królowie polscy w pieśni bałkańskiej. 21.30 Recital skrzypc. 22.15. Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23 05. Muzyka tan.

Czwartek, 16 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 9.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegld. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. pol. 12.35. 5-ty koncert szkl. z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Muzyka lekka. 16.40. Należyte wyzyskanie opału węglowego. 16 55 Koncert solistów. 17.50. Kącik dla mł. wiejskiej. 18.00. Polska na progu Niepodległości. 19.20. Program na dz. nast. 19 05 Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 1947. Dz. wiecz. 20.00 Wirtoloraude sceny liryczne do słów J. Kraszewskiego. 21.00. Skrzynka pocztowa. 21.15. Sylwety Akademików Literatury. 21.30. Muzyka lekka. 22 15. Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23 05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 15 listopada.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.25. Śląskie wiad. gospod. 13.30. Tr z Warszawy. 16 00. Skrzynka poczt. 16 55. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18 00 Tr. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Kamera miniaturowa, jej wpływ i znaczenie w rozwoju współczesnej fotografji. 19.25. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz franc.

Z Kielc.

(k) **Ośrodek wychowania fizycznego nauczycieli szkół średnich i powszechnych.** Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zorganizowało ośrodek wychowania fizycznego ,który zrzesza około 40 nauczycieli szkół średnich i powszechnych z Kielc i okolicy.

Prace ośrodka obejmują prócz zagadnień narodowych również i prace na terenie społecznym. W tych dniach ośrodek przeprowadził próbę o POS. w szeregach nauczycieli szkół średnich i powszechnych w wyniku której POS. zdobyło 38 osób w tem 23 pań i 15 panów. Odznakę bronzową zdobyło 27, srebrną 9 i złotą 2 osoby.

W najbliższych dniach ośrodek przystępuje do zorganizowania kompletów gimn[illegible] dla inteligencji.

(k) **Ogień strawił 7 stodół.** W Tarłowie, pow. iłżeckiego, w stodołach Jana Krawczyka i Ignacego Szczygła, wybuchł groźny pożar, który w oka mgnieniu objął sąsiednie stodoły i zabudowania gospodarskie .

Ogółem spłonęło 7 stodół napełnionych zbożem oraz zabudowania gospodarskie Jana Krawczyka.

(k) **Zamach samobójczy inwalidy wojennego.** Onegdaj o godz. 5.30 rano na ul. ks. Poniatowskiego w Kielcach usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej, Marjan Tobola lat 33 zam. w Końskich przy ul. Krakowskiej nr. 24.

Tobola jest inwalidą wojennym, a ostatnio pracował w charakterze urzędnika w zakładach hutniczych w Końskich.

Desperata w stanie b. groźnym przewiezono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, w środę po cen. najniższych teatr miejski w Sosnowcu daje doskonałe widowisko śpiewno - taneczne p. t. „Ułani, ułani". Jest to zbiór inscenizowanych pieśni wojskowych starych i nowych.

W przygotowaniu reżyserskiem p. Adama Mikołajewskiego dalszy ciąg „Marjusza" komedja w 4-ch akt. M. Pagnola p. t. „Fanny". Początek przedstawień punktualnie o godz. 20 m. 15. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

* * *

Środa, dnia 15 bm. o godz. 20.15 po cenach zniżonych „Ułani, ułani". Ceny miejsc od 50 gr. do 2.80 gr.

Czwartek, dn. 16 bm. godz. 20 m. 15 „Marjusz" po cenach zniżonych.

—:0:—

PRÓBNA JAZDA TRAMWAJU NA NOWEJ LINJI.

Wczoraj odbyła się próbna jazda tramwaju na nowej linji od zbiegu ul. 3 maja i Piłsudskiego do ul. Ostrogórskiej. W najbliższych dniach komisja ministerjalna dokonać ma lustracji linji i wyda opinję, poczem nowa linja zostanie uruchomiona.

—:0:—

— **Osobiste.** Starosta powiatowy w Będzinie doręczył inż. **Stanisławowi Waligórskiemu** z Sosnowca nadany mu przez Rząd Republiki Francuskiej srebrny medal za dzielność i odwagę.

— **Odznaczenie.** P. Wacław Wojtyra, zawiadowca stacji w Sosnowcu odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

— **Ku uwadze dyrekcji tramwajów w Zagłębiu.** Pasażerowie tramwajów elektrycznych narzekają na brud i nieporządki w wozach kursujących w Zagłębiu. Inaczej sprawa ta przedstawia się w tramwajach kursujących na linji śląskiej, mimo, że tramwaje te nale żą do jednej dyrekcji.

[illegible] tramwaje śląskie są nowo polakierowane i świecą czystością, gdy tramwaje w Zagłębiu są odrapane, zakurzone, a w wewnątrz brudne.

Ciekawe jest dlaczego dyrekcja śląsko - dąbrowskich tramwajów elektrycznych tak po macoszemu traktuje Zagłebie.

Dyrekcja winna zwrócić większą uwagę na czystość i estetyczny wygląd wozów tramwajowych na linjach zagłębiowskich.

— **Młodzież czeladzka ku czci św. St. Kostki.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Czeladzi dnia 19 bm. o godz. 5 wiecz. w szkole przy ulicy Będzińskiej urządza uroczystą akademję ku czci patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki.

Na program akademji złoży się: zagajenie, przemówienie, deklamacje i sztuka sceniczna w 3 aktach To pora p. t. „Dwaj bracia".

— **Ulica Kilińskiego w Sosnowcu to nie w ciemnościach.** Mieszkańcy ulicy Kilińskiego w Sosnowcu skarżą się, że ulica ta jest nieoświetlona, co sprzyja w porze wieczorowej spotkaniom różnych podejrzanych osobników którzy zaczepiają spokojnych przechodniów.

Niejednokrotnie dochodzi między nimi do bójek i różnych burd, podczas których padają najokropniejsze wyzwiska i przekleństwa. Możeby policja zechciała zainteresować się tą sprawą. Zwrócić się również należy z apelem do magistratu, aby ustawił na ulicy kilka lamp.

— **Choroby zakaźne.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 4 wyp., dur plamisty 1, płonica 8, błonica 4, róża 2, gruźlica 7 wyp.

Echa święta niepodległości.

AKADEMJA W HUCIE STASZIC

W dniu 12 bm. miejscowy oddział związku strzeleckiego huty „Staszic" urządził uroczystą akademję z okazji 15-lecia Niepodległości. Akademję zagaił prezes **J. Ptak**, poczem obszerny referat wygłosił ref. wych. obywat. p. Goc, wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego.

Następnie orkiestra oddziału odegrała I Brygadę i wiązankę pieśni legjonowych. W dalszym ciągu akademji popisywał się chór, poczem kilku członków wygłosiło deklamację, hucznie oklaskiwane przez obecnych. Następnie odbyła się wieczornica strzelecka.

AKADEMJA W MILOWICACH

Koło b. wychowanków szkoły powszechnej nr. 14 w Milowicach, istniejące od roku, wykazuje ożywioną działalność społeczno - państwową. Urządzono kilka obchodów państwowych a ostatnio akademje w dn. 11 i 12 bm., jako w 15 rocznicę odzyskania Niepodległości.

W akademji wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo. Impreza wypadła imponująco dzięki pp.: Ludzińskiej, inż. **Wieczorkiewicza, Bilewicza, kier. Milo**[illegible]**ewskiego, kierownika chóru p. Malca oraz p. Halamy.**

Należy również podnieść zasługi prezeski koła p. **H. Jelonkiewiczówny, która poświęca wiele trudu, aby pracę w kole postawić na należytym poziomie organizacyjnym.**

OBCHÓD 11 LISTOPADA w NIWCE

Niwka uroczyście obchodziła 15-lecie Niepodległości. Dnia 11 odbył się capstrzyk przy udziale miejscowych organizacyj. Po capstrzyku od był się apel poległych obrońców Ojczyzny z terenu gm. Niwka przy ogni sku gawęda żołnierska zakończona pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Dnia 12 listopada zebrały się wszystkie organizacje na kopcu Kościuszki, skąd wyruszyły z orkiestrą na czele do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód udał się na kopiec, gdzie przemówił naucz. Górak. Wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego a następnie złożono piękny wieniec z inicjałami OZPR. koło Niwka, na płycie z nazwiskami poległych synów Ojczyzny z terenu Niwki. Orkiestra odegrała hymn państwowy. Następnie odbyła się dekoracja POS i OS przez komendanta **J. Copa i kmdt oddziału ZS. Wł. Babczyńskiego.** Następnie odbyła się defilada. Wspaniale się prezentował oddział związku strzeleckiego. W uroczystości, niewiadomo z jakich powodów, nie brał udział związek rezerwistów.

OBCHÓD 15-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W ŻELISŁAWICACH.

15-tą rocznicę niepodległości obchodzono w Żelisławicach bardzo uroczyście. O godzinie 3 po poł. wobec organizacyj miejscowych, szkoły i licznie zebranej ludności nastąpiło uroczyste odsłonięcie płyty, ufundowanej przez byłych wojskowych ku pamięci poległych w wojnie światowej w walce o wolność i pochodzących z Żelisławic. Przy płycie okolicznościowe przemówienie wygłosił naczelnik miejscowej straży p. Machura Juljan, a deklamację uczeni ca 5-go oddziału.

Następnie zebrani wysłuchali przemówienia z okazji 15-ej rocznicy odzyskania niepodległości, wygłoszonego przez p. Białego Józefa kier. szkoły. Dzieci szkolne i z ochronki deklamowały i śpiewały.

W WOLBROMIU.

Dzięki dobrej organizacji, święto niepodległości w Wolbromiu, wypadło okazale. Brała w niem udział cała ludność. W czasie pochodu przemawiał na rynku p. Antoni Perkowski. W czasie akademji w kinie „Czary" odegrana została przez miejscowe koło amatorów sztuczka p. t. „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego". Deklamacje i śpiewy wykonała dziatwa szkolna.

W PORĘBIE - DZIERŻNEJ.

W czasie akademji, program której wypełniła dziatwa szkolna, przemówienie wygłosił sekretarz gm. Dłużec, p. Wł. Hadt.

Z inicjatywy miejscowego oddziału zw. strzeleckiego, odegrana została sztuczka p. t. „Dzień listopadowy".

W KAPIELISKACH-WIELKICH

Staraniem kierowniczki szkoły powszechnej, p. Dankowskiej odbyła się akademja i zabawa taneczna, z której zysk przeznaczono na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych.

W BYDLINIE.

Uroczystości w Bydlinie odbyły się z inicjatywy kierownika szkoły powsz. w Domaniewicach, p. Stan. Stasika. Po nabożeństwie w kościół ku parafjalnym pochód udał się pod pomnikiem poległych legjonistów w r. 1914, na cmentarz krzywopłocki, gdzie przemówienie wygłosił p. Stanik. W uroczystości brała udział miejscowa ludność, oraz dziatwa szkolna z Bylina, Krzywopłot, Załęża i Domaniewic.

— **Zabawa taneczna na Saturnie.** Związek powstańców śląskich w Czeladzi dnia 18 bm. w sali klubu urzędników na Saturnie urządza zabawę taneczną, w czasie której przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek o godz. 8 wiecz.

— **Herb miasta Czeladzi.** W tych dniach w gmachu magistrackim wmurowano herb miasta Czeladzi.

Na herbie w kształcie koła o średnicy metra, widnieje stara Lasza otoczona murem oraz dwie daty: 1792 i 1923 r.

Rok 1792 jest datą uznania Czeladzi wolnem miastem Rzeczypospolitej przez sejm wielki, zaś od Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Czeladź uzyskała wspomniany herb. Rok 1923 oznacza czas przywrócenia Czeladzi do rzędu miast i jak wiadomo Czeladź za czasów okupacji rosyjskiej i niemieckiej była uznana za osadę i należała do gminy Grzichów w Będzinie.

— **Zebranie OMP. w Czeladzi.** W czwartek w lokalu własnym przy ul. Milowickiej odbędzie się ogólne zebranie członków organizacji młodzieży pracującej w Czeladzi. Początek o godz. 6.30 wiecz.

— **Zebranie robotnicze w Czeladzi** W ub. niedzielę przy licznym udziale robotników w lokalu „Kuźnicy" odbyło się zebranie członków i sympatyków ZZZ. w Czeladzi. Zebrani robotnicy żywo zainteresowali się referatem posła Konieczki, który poruszył aktualne sprawy polityczno - gospodarcze oraz sprawę organizowania się robotników na platformie ZZZ.

W zebraniu wziął również udział prezes miejscowego koła BBWR p. J. Sadowski i sekretarz okręgu ZZZ. p. Zaborowski.

— **W artykule o pawilonie dla gruźlików na Pekinie**, drukowanym w dniu wczorajszym wkradł się przykry błąd. Zamiast: A więc **na miejsce szpitala** powszechnego w Sosnowcu — na Pekinie"... — winno być: A więc za murami szpitala powszechnego... i td.

— **Oszust sosnowiecki chciał przekupić policjanta. Pod zarzutem oszustwa dokonanego i Wolfa Adolfa z Mysłowic, przytrzymano znanego zawodowego oszusta Goldsztajna Szlomę z Sosnowca.**

Goldsztajn, przyznał się do zarzuconego mu czynu, a jednocześnie zamierzał przekupić jednego z funkcjon. pol. któremu wręczał kilka złotych i prosił go o zaniechanie dalszych dochodzeń.

Przytrzymanego po ukończeniu dochodzeń przekazano do dyspozycji władz sądowych w Mysłowicach.

— **Amator gazet.** 11 bm. przytrzymano za kradzież przesyłek dziennika „Il. Kurjer Codz.", „Detektyw" i „Tempo dnia" dokonaną w pociągu na przestrzeni pomiędzy Szopienicami a Katowicami, **Ptasia Franciszka z Dąbrowy Górniczej, któremu** skradzione dzienniki odebrano i zwrócono poszkodowanej kolei. Przytrzymany przekazany został władzom sądowym w Katowicach.

Aresztowanie osławionego „dyrektora" fabryki „Teps" w Strzemieszycach

Działalność osławionych „dyrektorów" fabryki „Teps" w Strzemieszycach znalazła szerokie omówienie na łamach naszego pisma.

Dobrana paczka „przemysłowców" wyeksploatowawszy co się dało — doprowadziła fabrykę do ruiny.

Wczoraj, z polecenia prokuratora osadzony został w więzieniu „dyrektor" tej fabryki Dawid Fink za założenie podstępnej upadłości.

Sprawa znajduje się w rękach sędziego śledczego, który drobiazgowo bada dokumenty i książki fabryczne.

Nagły zgon naczelnika
oddziału ruchu P. K. P. w Częstochowie

Wczoraj o godz. 7.45 w jednej z ubikacyj na stacji kolejowej w Łazach znaleziono zwłoki starszego mężczyzny.

Jak się okazało były to zwłoki 49-letniego Kazimierza Kłoska, naczelnika II oddziału ruchu w Częstochowie. Kłosek przybył do Łaz na inspekcję stacji kolejowej.

Lekarz kolejowy stwierdził, że Kłosek zmarł przed 15 minutami na udar sercowy.

Wypadek ten wywołał wśród kolejarzy w Łazach duże wrażenie.

Umysłowo chory
bił przechodniów w Czeladzi i rzucił się do Brynicy

Wczoraj przechodnie ulicy Bytomskiej w Czeladzi byli świadkami następującej sceny. Na ulicę wybiegł niejaki Paweł Mazur (Bytomska 99) lat 30, który trzymając w ręku kilka starych gazet, różaniec i laską począł bić przechodniów.

W pewnym momencie Mazur rzucił się obok drugiego mostu do Brynicy i przepłynąwszy rzekę, przedostał się na t. zw. „groblę", to jest niewielką wysepkę obok garbarni „Czeladzianka" otoczoną ze wszystkich stron wodą. Zwabieni krzykami przechodnie zaalarmowali straż ogniową i policję, która Mazura przewiozła na brzeg. Okazało się, że Mazur wpadł w obłęd i w przystępie szału począł bić przechodniów.

Mazura umieszczono w szpitalu.

Przegrali w „trzy karty"

We wszystkich miastach zagłębiowskich roi się od wszelkiego rodzaju oszustów. Znanym sposobem oszukańczym jest gra t. zw. w „trzy karty".

Ileż to razy pisało się o oszustwach w tej grze, której ofiarami padali przeważnie ślązacy, przyjeżdżający do Zagłębia po zakupy. Pomimo wielu ostrzeżeń zdarzają się jeszcze dość częste wypadki tego rodzaju oszustw. Okazuje się, że naiwnych nigdy nie braknie.

Wczoraj obok kolonji „Radocha" w Sosnowcu wciągnięci zostali do gry w „trzy karty" dwaj ślązacy **Wilhelm Kuczka, zam. w Kończycach i Alojzy Filipczyk z Świętochłowic.**

W krótkim czasie Kuczka przegrał 50 zł. jego towarzysz zaś 15 zł. Trzej kombinatorzy zabrali pieniądze i ulotnili się Zawiadomiono policję, której udało się schwytać oszustów. Są to: Mieczysław Giras, Lucjan Kulawik i Józef Nieużyło. Pieniądze przepadły. Oszustów przekazano władzom sądowym.

Z Zawiercia.

(z) **Na budowę szkoły powszechnej w Łazach.** Sekcja sceniczna przy związku podoficerów rezerwy w Łazach urządziła w lokalu ZZK. przedstawienia amatorskie, na którem odegrane zostały dwie sztuki, a mianowicie: „Chrapanie z rozkazu" i „Farbiarze".

Czysty dochód w sumie około 150 zł. związek podof. rez. przeznaczył na budowę szkoły powszechnej w Łazach.

(z) **Z życia BBWR. w Łazach.** Onegdaj w Łazach odbyło się zebranie komitetu gminnego BBWR. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu gminnego BBWR. p. Pytrus, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie z racji święta niepodległości. Następnie p. Kaszycki wygłosił rzeczowy referat p. t. „Przyczyna do stworzenia nowej ustawy samorządowej". Po referacie toczyła się b. ożywiona dyskusja, świadcząca o wielkiem zainteresowaniu się społeczeństwa nową ustawą samorządową i mającemi się odbyć w tych dniach wyborami do rad gromadzkich.

(z) **Wybory delegatów fabrycznych w Porębie.** Onegdaj w obecności inspektora pracy inż. A. Pawłowskiego odbyły się w Porębie wybory delegatów fabrycznych.

Do wyborów stanęły 2 związki, a mianowicie ZZZ. i zw. met. (PPSCKW) Zwycięstwo odniósł ZZZ., który zdobył 2 mandaty (przedtem 1). Związek klasowy zdobył 1 mandat, przedtem 2. Z wyników tych widać, że ideologja ZZZ na terenie Poręby znajduje coraz większe zrozumienie wśród robotników zatrudnionych w miejscowych zakładach przemysłowych.

Z Olkusza

(ol) **Akademja uczniowska.** Dzisiaj o godz. 5 popoł. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu zostanie powtórzona akademja uczniów szkoły powszechnej nr. 1 z okazji 15-lecia niepodległości. Wszystkie produkcje na akademji wykonają uczniowie tej szkoły pod kierownictwem nauczycielek pań: Połotyńskiej i Sagańskiej. Zysk z akademji przeznacza się na kupno sztandaru szkolnego.

—::0::—

Odpowiedzi redakcji

WP. Z. Sterman, Sosnowiec — Cały szereg spraw o których wspomina Pan w artykule poruszaliśmy już i omawiali niejednokrotnie. W wielu kwestjach przyznajemy Panu rację.

WP. Marjan Witt, Kielce — Uwagi Pana są zupełnie słuszne, nie pisze Pan jednak na których kolonjach harcerskich miały miejsce tego rodzaju „metody wychowawcze". Bez podania o których kolonjach mowa — drukować nie możemy.

WP. Miron Skawiński, Strzemieszyce. Wiersz bardzo słaby, nie do druku.

WP. S. Tkacz, Józefów— Podatku wojskowego nie powinien Pan płacić. Odpowiednie wyjaśnienie musi Pan złożyć do władzy, która wymierzyła Panu ten podatek.

WP. W. Szwankowski, Włoszczowa. — Wiersz słaby, drukować nie będziemy.

WP. Ż. A., Będzin — Nie pisze Pan czy wkłady pańskie w banku były na rachunku otwartym—trudno więc dać konkretną odpowiedź. Nie ulega jednak wątpliwości, że przewalutowanie odbyło się zgodnie z obowiązującemi rozporządzeniami.

WP. L. Łopat, Golonóg. — Nie do druku.

WP. Fr. Stelmach, Kraków. — Z oferty pańskiej nie skorzystamy.

Wszystkim, którzy nadesłali nam uznania i gratulacje, z okazji wydanego przez nas numeru na 15-lecie Niepodległości — składamy serdeczne podziękowanie.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 256

Baronowa de Garennes, która po złożeniu zeznania pozostała w audytorjum, zapytywała siebie z instynktownym niepokojem: Cóż to mogą być za świadkowie w ostatniej chwili?...

Oczekiwanie nie trwało długo.

Na znak dany przez prezesa, sekretarz sądowy zawołał:

— Juljan Vendame!

Filip zbladł straszliwie. Ręce jego konwulsyjnie wpiły się w balustradę, około której stał.

Zamiast wezwanego świadka, ukazał się inspektor bezpieczeństwa, Jodelet.

— Juljan Vendame umarł, panie prezesie — rzekł — w chwili powołania go przed pańskie oblicze odebrał sobie życie.

W audytorjum dało się odczuć ogromne wzruszenie.

Filip odetchnął swobodniej.

Jodelet mówił dalej:

— Lecz przed śmiercią podpisał deklarację, którą mam zaszczyt przedstawić.

I inspektor podał prezesowi deklarację, redagowaną przez doktora Gilberta, a podpisaną przez Vendama.

Baron de Garennes obłąkanym wzrokiem szukał wyjścia.

Czuł się zgubionym. Było to jednak jeszcze niczem wobec tego, co miało nastąpić. Sufit sali zdawał się spadać na jego głowę, kiedy głos sekretarza dał się słyszeć:

— Pan hrabia Gilbert de Vadans. Panna Gabrjela de Vadans.

Dwa straszne krzyki dały się słyszeć jednocześnie.

Jeden wydany przez baronową de Garennes, która nagle utraciła zmysły z przerażenia, drugi przez Filipa, kiedy ujrzał wchodzącą Gabrjelę, bardzo jeszcze bladą, lecz żyjącą, wspartą na ramieniu Gilberta.

— Więc umarli wstają z grobu — wyjąknął Filip w obłąkaniu — milczcie widma! milczcie! oddalcie się! Wyznaję wszystko! Raul jest niewinny! Wszystkie te zbrodnie ja popełniłem i inne, o których jeszcze nie wiedzą. Przyznaję się do wszystkiego! Precz mary! Idźcie precz! Boję się was!

I pan de Garennes, czyniąc rozpaczliwe gesta, jak gdyby odpychał jakieś przerażające widziadła, nagle upadł na wznak.

Oboje z matką odzyskali zmysły w Conciergerie dokąd ich zaraz przeprowadzono.

W dwadzieścia minut później Raul de Challins, przeciwko któremu prokuratorja zaniechała wszelkiego dochodzenia rzucił się w objęcia Gilberta swego wuja i Gabrjeli, swej narzeczonej.

W miesiąc później de Garennes i baronowa z kolei stawieni zostali przed sąd przysięgłych, aby zdać sprawę sprawiedliwości ludzkiej ze zbrodni, które znają czytelnicy.

Rozprawy krótko trwały.

Wszystkie oskarżenia poparte były dowodami, nie ulegającemi zaprzeczeniu, zresztą winowajcy nie zapierali się bynajmniej swych zbrodni.

Baronowa skazaną została na dożywotnie więzienie, Filip zaś na karę śmierci. Nędznik ten nie czekał na wykonanie wyroku. Nazajutrz znaleziono go nieżywym w celi więziennej... Rozbił sobie głowę o mur.

Pani de Garennes z talentem wyrabia pantofle z krajki w więzieniu centralnem w Noirlieu.

W sześć miesięcy po opisanych przez nas wypadkach, w małym kościółku w Morfontaine obchodzono ślub Gabrjeli z Raulem de Challins, nierozłączających się już wcale z Gilbertem.

Agra i Nello zdają się żyć tylko dla Gabrjeli, posłuszne na najmniejsze jej skinienie; będą to niezawodnie nieodstępni towarzysze pierwszego jej dziecięcia, które niedługo już da na siebie oczekiwać.

Szczęście nie jest z tego świata, dowodzą sceptycy. Sceptycy, mówiąc to, mylą się, gdyż szczęście zupełne, absolutne, bez chmurki, panuje w Kwadratowym Domku.

KONIEC.

Barbarzyństwo Eskimosów

Straszliwe prawa na Północy.

W Londynie zachorował ciężko naskutek zatrucia się przed kilkoma tygodniami pożywieniem w Grenlandji, słynny badacz kręgu polarnego, niestrudzony podróżnik Knud Rasmussen.

Urodził się przed 53 laty w Grenlandji z ojca, który był misjonarzem duńskim, oraz zdolnym poetą. Całe życie poświęcił badaniu kręgu polarnego, choć nigdy nie dotarł do bieguna.

Przed 10-ciu laty, podczas swej wyprawy wgłąb Alaski, zginął na przeciąg piętnastu miesięcy. Gdy uważano go za zmarłego, przysłał nagle depeszę ze słowami: „Wyprawa udała się pod każdym względem wyśmienicie".

Tenże Rasmussen w swoich licznych sprawozdaniach z wypraw umieszcza cały szereg niezmiernie interesujących szczegółów z życia Eskimosów.

Chwali ich gościnność, która jest u nich tem dziwniejsza, że są to ludzie z natury brutalni i barbarzyńcy.

Jak dalece sięga ich barbarzyństwo, wskazuje zwyczaj miejscowy, który nakazuje zabijanie dziewcząt natychmiast po ich przyjściu na świat. Rasmussen sam znał pewną Eskimoskę, którą własnoręcznie zabiła nożem siedem córeczek. Kiedy zaś w kilka lat po ostatniem morderstwie tej kobiety, syn jej zginął, zabity na polowaniu, popełniła z rozpaczy samobójstwo, zakopując się w szczelinie lodowej.

Niecierpliwy klient

Każdy chce być obsłużony.

W sklepie galanteryjnym p. Abrama Rozenfelda panował ożywiony ruch. Ponieważ było to pora obiadowa, p. Abram sam był w sklepie i ledwo mógł sobie dać radę. Klientki się niecierpliwiły, a pan R., skakał po drabinie, zdejmował pudełka i, załatwiając jedną klientkę, uspakajał pozostałe.

— Już, już! Już się załatwia.

Najbardziej niecierpliwił się klient, który wszedł ostatni.

— Panie kupiec! — denerwował się. — Co jest, do jasnej cholery? Jedne osobe pół godziny pan załatwiasz?

— Zaraz, zaraz! — uspakajał go spocony handlowiec. — Zaraz panu szanownemu służę.

— W gruncie rzeczy — westchnął klient — to sie nie dziwie, że pan sobie rady dać nie możesz. Kobiety taki swąd robią. Ta pani naprzykład pół godziny podwiązki wybiera.

Zaczepiona klientka zaczerwieniła się jak burak.

— Czego się pan wtrąca w nie swoje rzeczy? — oburzyła się.

— Czego? Tego, że nie dla pani jednej jest sklep. Inne klienty też mają być załatwione. A pani przebierasz podwiązki i przebierasz. W paninem wieku wystarczy se sznurkiem pończochy przewiązać. I tak pani już nikt podwiązków nie będzie oglądać.

Obrażona klientka rzuciła podwiązki na ladę i wyszła ze sklepu, trzaskając drzwiami.

P. Rozenfeld chciał biec za nią, ale niecierpliwy klient powstrzymał go.

— Czego pan za nią lecisz? Niech idzie na zbity łeb! Załatw pan lepiej mnie, bo jak sie zdenerwuje, to też gdzie indziej pójde.

— Co pan szanowny chce?

— Chce żebyś pan mnie 20 złotych zmienił. 10 złotych daj mnie pan w całości, a resztę: 5 złotych złotówkami, a 5 półzłotówkami. Tylko prędzej, raz dwa, trzy, bo kolego na mnie czekają.

Panu R. krew uderzyła do głowy.

— Zmienić panu? — wrzasnął.

— Ja panu łeb mogę zmienić na drobne kawałki! Paszoł won stąd, ordynarny łobuz!

— Panie kupiec! — zmarszczył brwi klient. — Jak pan klientele traktuje? To pan sklep masz i nie wiesz, że w handlu trzeba grzecznie?

— Klient pan jest? — krzyczał p. R. — Szmijent pan jesteś! Łobuz! Ja pana..

Nie dokończył. Cios w szczękę położył go na ziemię. Klienta, p. Zygmunta Piórko, wylegitymował wezwany policjant, a w następstwie sąd skazał go na tydzień aresztu, z zawieszeniem na 1 rok.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Praca T. K. N. nad propagandą sportu narciarskiego w Polsce.

Towarzystwo krzewienia narciarstwa w Polsce nie ustaje w pracy nad pro propagandą sportu narciarskiego.

Wychodząc z założenia, że dokładne i rzeczowe informacje o wszystkich sprawach związanych z narciarstwem są podstawą dla należytego korzystania ze wszystkich możliwości, jakie przed narciarzem stoją otworem, przystąpiło towarzystwo krzewienia narciarstwa do stworzenia przy swym zarządzie głównym w Krakowie, jakoteż w Katowicach, Lwowie i w Warszawie biur informacyjnych, których zadaniem będzie dostarczanie wszelkich wiadomości potrzebnych narciarzom.

Przedewszystkiem zatem będzie biuro informacyj narciarskich TKN. udzielało wskazówek przy zakupnie sprzętu narciarskiego. **Również co do wymiarów, rodzaju sprzętu, jego konserwacji,** wreszcie producentach, udzieli biuro TKN. wyczerpujących wskazówek.

Dalszą dziedziną pracy, to wiadomości o kursach narciarskich, tak ogólnych jak i specjalnych.

Nową formą nauki na nartach, połączoną z krótkim urlopem spędzonym w górach, będą ryczałty narciarskie TKN. polecające na dostarczeniu za ryczałtową, tanią opłatą tygodniowego pobytu w jednej z wybranych miejscowości górskich, kursu narciarskiego oraz przewodnictwa na wycieczkę w terenie górskim I o tych ryczałtach będą biura TKN. udzielać wszelkich wiadomości.

Członkowie TKN. korzystają z szeregu udogodnień, między innemi otrzymują pismo narciarskie, korzystają ze zniżek w schroniskach, w autobusach i na kolejach itp. **Zgłoszenia przyjmuje towarzystwo krzewienia narciarstwa w Krakowie, ul. Studencka 1.**

——oOo——

Kronika

× **Organizacyjne zebranie podokręgu Zagłębia.** Dziś odbędzie się w Będzinie organizacyjne zebranie nowowybraego zarządu podokręgu Zagłębia.

× **Przed meczem piłkarskim Niemcy — Polska.** Kapitan P. Z. P. N. p. Kałuża, w związku z meczem Niemcy — Polska, który — jak wiadomo odbędzie się 3 grudnia w Berlinie, wyznaczył już graczy do obozu treningowego.

W najbliższą niedzielę odbędzie się pierwszy mecz treningowy w Krakowie.

19.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

...zwierzyłaś się przedemną ze wszystkich swych myśli, ze wszelkich zgryzot i ze wszystkich cierpień... Wiem, jak dalece dziwnym jest charakter pani Tordier, która jakby była niedostępną dla wszelkiego uczucia czulszego. Wiem, jak mało w niej jest rozwiniętą miłość matczyna... Ale ty już nie jesteś małą dziewczynką... masz lat ośmnaście tak, jak ja... a dziewcząt po ukończeniu pensji nie traktuje się tak, jak dzieci... przyjrzymy się chłodno przyszłości... Przypuśćmy nawet, chociaż nic nie jest mniej prawdopodobnego — że twój ojciec wkrótce umrze.

— Nie on byłby wtedy godnym pożałowania! — przerwała Helena, a łzy jej się wzmogły. — On tak wielce cierpi, matka moja obchodzi się z nim tak okrutnie, że śmierć byłaby dla niego wyzwoleniem.

— Nie rozdrażniaj się i odpowiedz mi spokojnie... Gdyby pan Tordier umarł, cóżby się stało?... Nie mówię już o tem, oczywiście, jaki byłby dla ciebie cios straszny, gdyby opuścił ten świat twój ojciec tak ukochany... Patrzę tylko z punktu widzenia przyszłości... Otóż, poza twą boleścią, coby się stało??

— Czy ja mogę wiedzieć? — wyjąkała Helena.

— Otóż ja odgaduję...

— Zgadujesz?...

— Tak.

— To powiedz mi, bo ja nie wiem...

— Matka przedewszystkiem wzięłaby cię do siebie.

— Właśnie tego się lękam!... Jakież byłoby moje życie w jej domu!..

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie pozostawałabyś tam długo.

— A jakżebym się miała wydostać?

— Czyż nie masz już lat, ażeby wyjść za mąż.

Helena, słysząc te słowa, drgnęła całem ciałem.

Marta uczuła, że ręka przyjaciółki wzdrygnęła się w jej dłoniach.

— Wyjść za mąż... — wyjąkała, nagle się zadumawszy.

— Naturalnie... Czyżeś nigdy nie pomyślała o tem?

— Tak... niekiedy...

— Rodzina twoja bogata jest, nieprawdaż?

— Tak, sądzę, jakkolwiek nie znam stanu majątkowego ani mego ojca, ani matki...

— Czy dom, w którym mieszkają, należy do nich?...

— Tak.

— Ojciec twój zapewne dorobił się pieniędzy na handlu... wszystko więc pozwala przypuszczać, że będziesz miała posag... nie mówiąc już o tem, że jesteś cudownie piękną, co nie zawadzi wcale — i posag ten pozwoli ci znaleźć męża tobie równego stanowiska... Jeżeli przypuścić, że matka ma dla ciebie mało uczucia, postara cię uwolnić od niemiłej, a kłopotliwej opieki... Małżeństwo otworzy ci wejście do nowego życia.. wyszedłszy za mąż przestaniesz być zależną od matki... Mąż twój da ci miłość, i — w rodzinie nowej znajdziesz szczęście, któregoby brakowało przy ognisku matczynem....

— A! — wyjąkała Helena, ujmując rozpalone czoło w dłonie. — Gdybyś ty wiedziała...

Przerwała sama sobie.

— Gdybym wiedziała... o czem? — zapytała żywo Marta. — Czyż rozumowanie moje nie wydaje ci się logiczne?

— Wskazuje mi głęboką przepaść, którą śmierć ojca rozwarłaby przedemną... Tak, jestem twego zdania, matka niezawodnie pomyślałaby o tem, ażeby mnie się pozbyć, bo mnie nie cierpi... i dowodzi mi tego przy każdej sposobności... Chciałaby się uwolnić od mej obecności... od mego widoku... wydałaby mnie za mąż...

— Więc to cię powinno uspokoić! — rzekła Marta.

— Przeciwnie, to mnie przestrasza — odparła Helena głosem ponurym.

— Małżeństwo cię przestrasza?

— Nie małżeństwo...

— Więc cóż?

— Mąż, którego by mi matka wybrała i któregoby mi narzuciła... Jakżebym mogła się na niego zgodzić, gdybym go nie kochała... A ja przewiduję, że ona mnie zmuszać będzie do zaślubienia człowieka wstrętnego... To mnie przejmuje przestrachem... O! Lucjanie!... Lucjanie!...

Wymawiając ostatnie wyrazy, Helena była jakby w gorączce.

— Lucjanie!! — zawołała panna Roncerny — więc jest jakiś Lucjan... O! Heluniu!... A ja jestem twoją przyjaciółką... A ja myślałam, że jestem twoją powiernicą we wszystkich twoich tajemnicach .. Jakżem się myliła... Ukrywałaś przedemną najważniejsze tajemnice swego serca... Ty kogoś kochasz?...

Helena spuściła oczy i mocno się zarumieniła.

c. d. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

DZIAŁ B.

Dnia 6 września 1933 roku.

B. 697. „Parowa Cegielnia „Dzwon" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul Mostowej Nr. 11. Celem spółki jest prowadzenie cegielni w Będzinie. Działalnosć spółka rozpoczęła dnia 15 kwietnia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Michała Erlicha, który wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, weksle, czeki, żyra, umowy prywatne i urzędowe, pełnomocnictwa, racnunki, pokwitowania korespondencji i wszelkie inne dokumenty podpisywać będzie samodzielnie pod pieczątką firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Małkowskim w Warszawie dnia 15 kwietnia 1933 r. za Nr. Rep. 756 na czas nieograniczonny.

B. 698. „Hurtowa i detaliczna sprzedaż artykułów spożywczych Ch. D. Lida i S-ka. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 70 Firma rozpoczęła działalność dn. 4 lipca 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 6.000 podzielonych na 120 udziałów po 50 zł każdy, wniesiony do kasy spółki w sposób następujący: 3.450 zł. gotówką, 2.550.— złotych. aportami. Zarząd interesami spółki należy do Chajma Dawida Lida i Wolfa Lida i każdy z nich oddzielnie ma prawo reprezentować spółkę na zewnątrz, prowadzić sprawy w sądach i we wszystkich urzędach administracyjnych, odbierać z poczty i ze stacji kolejowych wszelkie przesyłki zwykłe, wartościowe i pieniężne, podpisywać pod pieczątką firmy w imieniu spółki wszelkie kontrakty, weksle, indosy, czeki, zobowiązania i pełnomocnictwa, inkasować należności i wydawać pokwitowania. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Wielickim w Będzinie dnia 4 lipca 1933 r. za Nr. 62 na czas nieograniczony.

Dnia 23 września 1933 roku.

B. 699. „Młyn Elektryczny „Dąbrowianka" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, Kołłątaja 21. Spółka ma na celu prowadzenia młyna elektrycznego. Działalność rozpoczęła dnia 1 września 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. do Gutmana Wajnsztoka i Fajwla Hochbergera. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki, żyra, wszelkie pisma do władz i urzędów, jak również odbiór pieniędzy, podejmowanie sum z urzędów, banków i od osób prywatnych — winne być dokonane i podpisywane przez obu spólników łącznie. Przyjmowanie i wysyłanie korespondencji handlowej, nadawanie i odbiór przesyłek pocztowych i otrzymywanie towarów z kolei — może być dokonywane za podpisem jednego ze spólników pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Klemensem Cichońskim w Dąbrowie Górniczej dnia 31 sierpnia 1933 r. za Nr. Rep. 770 na rok jeden z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

ZMIANY W DZIALE B.

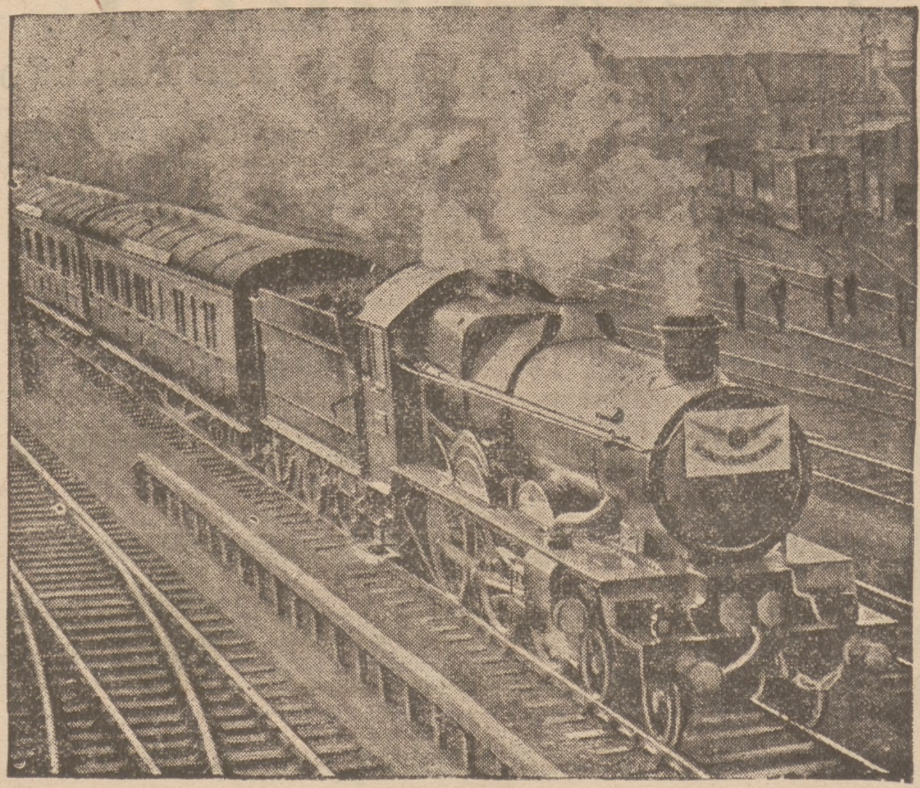
Dnia 2 września 1933 roku.

B. 163. „Fabryka wyrobów ceramicznych „Herkules" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łazach. Nazwa firmy obecnie brzmi. Fabryka Wyrobów Ceramicznych „Herkules" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Łazach — dzierżawca inż. Alfred Górski". Aktem zeznanym przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 28 czerwca 1933 roku za Nr. 24/ N. Rep. 311 fabryka wyrobów ceramicznych „Herkules" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łazach została wydzierżawiona Alfredowi Górskiemu na jeden rok poczynając od dnia 1 lipca 1933 roku, do dnia 30 czerwca 1934 r.

B. 451. „B. Missir i S-ka" przedsiębiorstwo inżynieryjno — budowlane, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Zarządcą spółki jest Janusz Schurak. zastępcą Teofil Degler, weksle, czeki, indosy, przekazy, oraz umowy, pełnomocnictwa, tudzież pokwitowania z odbioru korespondencji pieniężnej, wartościowej, przekazów, zaliczeń, towarów z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd winny być podpisywane w każdym wypadku pod stemplem firmy przez zarządcę i jego zastępcę łącznie lub przez zastępcę lub zarządcę z pozostałych spólników t. j. z Bogdanem Missirem lub Józefem Kopczyńskim i tylko w ten sposób podpisane dokumenty obowiązywać będą spółkę. Wykreślono Bogdana Missira jako zarządcę.

B. 647. „Komisowa sprzedaż trzody „Komercja" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu rozwiązania spółki aktem zeznanym przed not. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 28 czerwca 1933 roku za Nr. Rep. 698.

„RUCHOMA" PROPAGANDA



W dniu plebiscytu i wyborów w Niemczech wszystkie pociągi kursowały po kraju z plakatami i wywieszkami.

Do akt Nr. Km. 736/33 i 1146/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C., ogłasza, że.

1) w dniu 21 listopada 1933 r. od godziny 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 27 — odbędzie się w II-gim terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z kredensu pokojowego, oszacowanego na sumę zł. 800.—, na zaspokojenie wierzytelności Klary Schleijen,

2) w dniu 24 listopada 1933 r. od godziny 11-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3, odbędzie się w II-gim terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 660.—, na zaspokojenie wierzytelności firmy „Oświęcim".

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik:
KAZIMIERZ MUSZYŃSKI.

INŻYNIER elektro - mechanik, absolwent polit. gdańskiej, katolik, lat 32, kawaler, dobrze władający językiem niemieckim, obecnie w praktyce, poszukuje zajęcia od 1 grudnia. Łaskawe oferty do administracji pod „Inżynier".

PANIENKA inteligentna znająca haft szycie, poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY stolarz meblowy zaraz i polerowacz, reflektuję tylko na siłę pierwszorzędną. Sosnowiec, Będzińska 40. Makarewicz.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowa Górnicza, Konopnickiej 19, Eugenjusz Lorens.

LOKALE

MIESZKANIE DWUPOKOJOWE z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Jagiellońska u dozorcy.

POKÓJ umeblowany natychmiast do oddania. Wygody. Centrum Sosnowca. Telefon 11-78.

SZKÓŁKI drzew owocowych Ignacego Malusa w Szczekocinach polecają w sezonie jesiennym wielki wybór drzew owocowych i krzewów po cenach najniższych i na dogodnych warunkach cennik na żądanie.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FUTRO oposożrebaki i baranie na nogi podróżne, sprzedam. Wiadomość: Kielce, Marsz. Focha 27.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

PINCHES ZELINGER zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Radomsku.

KUC WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Będzinie

KOWAL FRANCISZEK zgubił dowód osobisty i kartę zasiłkową, wydane w Sosnowcu.

LEJBUŚ GRANATMAN zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez Starostwo Będzińskie.

SITKO FRANCISZEK zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

Różne

CECH krawców w Dąbrowie - Górn., obejmujący okręg Zagórze i gm. Olkusko - siewierską, zaprasza wszystkich krawców i krawczynie, na zebranie ogólne, które odbędzie się dn. 19 listopada 1933 r. godz. 15-tej w domu stowarzyszenia rzemieślników w Dąbrowie przy Kościuszki 27. Obecność każdego obowiązkowa, sprawy ważne. Zarząd.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

3 FOTOGRAFJE
pocztówkowe artystyczne Zł. 2.50.
FOTO — STELMASZCZYK Sosnowiec. Pogoń, Orla 4.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.